

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 zlr. 75 ct.
miesięcznie	1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:	
w państwie austrj.	4 zlr. 80 ct.
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii	6 " "
Francji i Anglii	23 franków
Włoch	25 " "
Belgii i Szwajcarii	18 " "
Turcji i ks. Nad.	18 " "

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całej Francji jedynie p. *Ludwik Ploński*, rue des Tournelles, 20. We Wiedniu: p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22. tudzież p. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.
Przedpłata na „Gazetę Narodową“
Z przesyłką pocztową:
 od 1. sierpnia do ostatniego września 1866 3 zł. 20 c.
 do końca roku 8 " "

Bez przesyłki pocztowej w miejscu:
 od 1. sierpnia do ostatniego września 1866 2 zł. 50 c.
 miesięcznie 1 " 30 "

Razem z przedpłata na *Gazetę* można przysłać przedpłata na „Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych w kwocie 11 zlr.
 Na Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“ w kwocie 65 cent.
 Na dramat ś. p. *Józefa Dzierżkowskiego* pod tytułem „KRZYWDA I ODWET“, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zmniejszeniu 50 cent.
 Na KARTĘ POLSKI 2 zlr. —

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Florencja 26. lipca. Wstrzymanie się od kroków nieprzyjacielskich rozpoczęło się wczoraj rano. Jenerał Medici zwycięsko posunął się w głąb Tyrolu, aż na 8 kilometrów od Trydentu. (Jedna mila austrjacka.)

Monachium d. 27. lipca. Minister von der Pfordten obstaje za programem, aby Bawaria nie przystępowała do Związku niemieckiego, do którego należało tylko jedno mocarstwo (Grossmacht).

Aschaffenburg d. 27. lipca. Pruska armia nadmeńska posuwa się głębiej ku południowi. Awantgarda stoczyła zwycięskie potyczki i stanęła już na ziemi badeńskiej.

Wiedeń d. 27. lipca. Pierwszy jenerał-adjutant armii do c. k. jenerałnej komendy we Lwowie: Do dnia 2. sierpnia r. b. przedłużono wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich. Potem nastąpi czterotygodniowe zawieszenie broni.

Wiedeń d. 27. lipca 5 godzina wieczór. *Wiener Abendpost* zawiadamia, że dzisiaj ubiegły pięciodniowy rozejm przedłużono do 2. sierpnia. Zawarto zarazem umowę dalszego czterotygodniowego zawieszenia broni.

Hr. Karolyi równocześnie przywiózł umówione między nim a hrabią Bismarkiem preliminarja pokojowe do ratyfikacji cesarskiej.

Obecne układy i przyszłe zawikłania.

Kilka wiadomości ważnych przyniosły nam wczoraj telegramy, nadeszłe już po wydaniu *Gazety Narodowej*. Ogłosiliśmy więc je wczoraj wieczór w osobnym Dodatku, a dziś podajemy na czele dziennika.

Najpierw przedłużono początkowy pięciodniowy rozejm o nowych pięć dni, tak, iż rozpoczawszy się dnia 22. lipca w południe, kończy się teraz dnia 2. sierpnia w południe.

Powtóre: przyszedł do skutku układ o czterotygodniowe zawieszenie broni, t. j. umówiono się o warunki, pod którymi Prusy i Austrja przystają na to zawieszenie.

Potrzenie: Umówiono się między hr. Karolyi, posłem austrjackim, a Bismarkiem, o przedugodne punkta pokojowe, jako jeden z głównych warunków czterotygodniowego zawieszenia broni.

Pierwsze, t. j. pięciodniowe przedłużenie tymczasowego rozejmu już od wczoraj południa weszło w życie, i niezawodnie potrwa do 2. sierpnia.

Umowa o czterotygodniowe zawieszenie broni, jest tylko na tę ewentualność zawartą, jeżeli umowa o przedugodne punkta pokojowe zyska ratyfikację cesarza austrjackiego i przyjętą będzie przez Włochy.

Co zawierają w sobie preliminarja pokojowe, dokładnie nie jest znanem. To

jedno jest rzeczą niewątpliwą, że Austrja występuje ze Związku niemieckiego, i niema się wcale mięszać do reorganizacji przyszłej Niemiec. Pierwszym faktem w tym kierunku jest zerwanie przez Austrję przymierza zaczepno-odpornego z Bawarią i zawarcie z Prusami osobnego układu o zawieszenie broni, a pozostawienie tak Bawarii jak i południowych państw własnym siłom i losowi dalszej wojny z Prusami.

Francji interesem jest, aby południowe państwa niemieckie stanowiły osobny związek pod naczelnictwem Bawarii, który związek mógłby w pewne umowy wchodzić z Austrją i przeciwważyć związek północnych Niemiec, będący pod naczelnictwem Prus. Tymczasem Prusy na takie przysposabianie im silnego w przyszłości przeciwnika, tak, iżby szybko druga wojna, podobna do obecnej, wszcząć się mogła, przystać nie chcą. Dla tego prowadzą dalej wojnę z południowymi państwami, jako nam powyższe telegramy doniosły, i zmusić je chcą do przyjęcia pruskiego programu reformy Niemiec, podania się kierownictwu Prus, a von der Pfordtenowi w głównej kwaterze pruskiej wyraźnie oświadczone, iż tylko pod tym warunkiem państwa południowe u zyskać mogą zawieszenie broni. Układy, prowadzone w Nikolsburgu między Austrją a Prusami za pośrednictwem Francji, nie dotyczyły w niczem Rzeszy i przyszłej jej organizacji po wystąpieniu Austrji z Niemiec, i na tem polu wytoczy się dopiero kwestja między Francją, Prusami i innymi mocarstwami, gdy będzie zawarty pokój z Austrją.

W ogóle powiedzieć można, że z zawarciem zawieszenia broni, a jeszcze więcej z zawarciem pokoju z Austrją, dopiero najdrażliwsze kwestje wyjdą na jaw. Zajścia dotychczasowe są jakby przygotowaniem terenu, przygrywką do zajść, w których wszystkie mocarstwa wezmą udział. Austrja widocznie liczy na to, więc zgadza się na warunki pruskie, aby przyspieszyć tę chwilę, kiedy nie będzie stać osamotniona, lecz weźmie udział w koncercie europejskim. Co utraciła teraz, spodziewa się wtedy odzyskać. Bez wstrząśnienia całej Europy mogła Austrja utracić Wenecję, a nawet mogłaby utracić i włoski Tyrol, ale bez wstrząśnienia całej Europy, przeobrażenie Rzeszy niemieckiej w jednolite mocarstwo przeprowadzić się nie da. Wystąpią wtedy najżywniejsze interesa mocarstw i jedne będą się temu ile sił opierać, drugie przeciwnie dopomagać. Rząd i parlament angielski dotąd sprzyjał zawsze Austrji, przestrzegając jej potęgę, gdyż Austrja była wówczas najsilniejszym mocarstwem środkowej Europy, mogącym nawet śmiało przeciwważyć Francję, której Anglia najkonsekwentniejszą jest przeciwniczką. Lecz gdy spostrzeżono, iż Prusy jeszcze silniejszym militarnem są mocarstwem, a nawet przez wcielenie Niemiec mogą się stać bardzo groźnemi dla Francji, odstąpiła Anglia od tradycyjnej polityki i popiera obecnie Prusy w zabiorze całych Niemiec. Interes więc Francji wystąpi do walki z interesem Anglii przy reorganizacji Niemiec, więc nie z samymi Prusami, lecz i z Anglią będzie się musiał wtedy Napoleon III obliczać. Już dziś przewidzieć można, że rachuby francuzkie na nadreńskie prowincje przeprowadzić się bez boju nie dadzą, bo Prusy dobrowolnie ich nie ustąpią, również jak nie przystaną na przepołowienie Niemiec na dwa Związki osobne. Zabór i południowych Niemiec przez Prusy a zabór Belgii przez Francję, oto są jedyne możliwe kompensaty, które bez walki prusko-francuzkiej przeprowadzić by się dały. Lecz rząd angielski zabór Belgii zdeklarował w parlamencie jako *casus belli* dla Anglii, nie mówiąc już o Moskwie, która również obojętnie przypatrywać się nie będzie, jak Prusy i Francja rozszerzają w tak potężnych rozmiarach swe granice,

więc niezawodnieby i z swej strony spróbowała zabiorów, aby — jak dyplomacja się wyraża — przywrócić równowagę europejską.

Oto są ważniejsze, bardzo drażliwe kwestje, które obecnie są jeszcze do połowy zakryte, ale równocześnie z zawieszeniem broni, a najniezawodnie z zawarciem pokoju wyjdą na jaw zupełnie. Z sporów, zlokalizowanych do prusko-austrjackich i austrjacko-włoskich spraw, wywiną się konsekwentnie istotne kwestje europejskie, które się już zlokalizować nie dadzą, więc wobec których pierwszorzędne mocarstwa nie będą mogły osłonić się w neutralność. Obecnie widzieliśmy początek zawikłań, wkrótce ujrzymy groźniejszy jeszcze ciąg dalszy. Im spieszej Austrja zawrze pokój, tem szybciej one wstrzęsą Europą.

Lecz nie tylko zawarcie pokoju nie jest jeszcze zupełnie pewnem, ale nawet i zawarcie cztero-tygodniowego zawieszenia broni. Do dnia 2. sierpnia ma dopiero zapaść postanowienie gabinetu wiedeńskiego, czy przyjmuje i ratyfikuje preliminarja pokojowe, umówione między hr. Karolyi i Bismarkiem, i w tym samym czasie powinno zapaść i postanowienie gabinetu włoskiego, czy do tej umowy przystępuje lub nie.

Z tych dwóch czynników ratyfikacja cesarska jest bardzo prawdopodobna, przystąpienie zaś Włoch jest wątpliwe, skoro w preliminarjach nie ma nic o włoskim Tyrolu. A Prusy, które wobec presji francuzkiej musiały przystać na zmodyfikowane przez Francję warunki pokojowe, gotowe z wewnętrznym zadowoleniem powitać odmowę włoską, zasłaniając się Włochami wobec Francji, i wiedząc, że Francja Włochom z powodu tej odmowy nie może wydać wojny.

Przegląd polityczny.

Powstrzymanie kroków nieprzyjacielskich między wojskami austrjackimi a pruskimi zostało przedłużone do dnia 2. sierpnia, poczem ma nastąpić czterotygodniowe zawieszenie broni. Donosi o tem telegram urzędowy z dnia wczorajszego. Ogłoszenie więc w Wiedniu stanu wyjątkowego w dniu 25. b. m. zawieszenie swobód konstytucyjnych, zaprowadzenie sądów wojennych, nie było więc krokiem militarnym, spowodowanym rozpocząć się mającą nową walkę, lecz usposobienie nmyśłów w samymże Wiedniu było powodem, że ogłoszono go w stanie wyjątkowym. Z głosów dzienników wiedeńskich, które ostatniami dniami przytaczaliśmy, z domagań się tych dzienników mianowicie centralistycznych jak *Ost. d. Post* *Neue fr. Presse* i t. p. zmiany gabinetu i dalszej wojny, widać, że właśnie przeciwko samemu Wiedniowi, przeciw wiedeńczykom wymierzony jest krok najnowszy rządu, który z tych objawów i w ogóle z całego zachowania się wiedeńczyków nie mógł być zadowolony. Niezadowolenie to objawiło się także podczas posłuchania u Najj. Pana, które miał burmistrz miasta Wiednia p. Zelinka w towarzystwie obu wiceburmistrzów. Deputacja ta złożyła na tem posłuchaniu N. Panu adres Rady miejskiej miasta Wiednia, który jak wiadomo obok wyrazów lojalności, zawiera także wyrażną barzo prośbę miasta o zmianę gabinetu i całego systemu. Cesarz przyjąwszy adres odpowiedział panom delegatom — jak pisze *Wiener Abend Post* — że uznaje wyraz lojalności, zczyliłby sobie jednak, aby po słowach nastąpiły czyny lojalne: Najj. Pan pomija przy terażniejszych stosunkach tę okoliczność, że podanie tego adresu weale do zakresu czynności Rady miejskiej nie należy i chce naważać go nie za oświadczenie Rady miasta jako korporacji, lecz jako wyraz pojedynczych członków tej rady. Wkońcu oświadczył cesarz co do domagań się przywrócenia konstytucji ławowej, wyrażonych w adresie, że cesarz sam pragnie najgoręcej, żeby jak najprędzej rozpoczęła się na nowo czynność konstytucyjna, zwraca jednak uwagę petentów, że przy tem nie będą uwzględnione tylko życzenia samego miasta Wiednia, lecz potrzeby całego państwa muszą być wzięte pod rozważę.

Odpowiedź ta jest bardzo wyraźną oznaką z jednej strony niezadowolenia rządu z paującego w Wiedniu usposobienia, manifestującego lojalność swą jedynie słowami, po których jak cesarz się wyraził nie następują czyny, a powtóre niezadowolenie z domagań się Wiednia o przywrócenie takiej konstytucji, któraby tylko

zadawalniała sam Wiedeń, a nie wszystkie ludy całej monarchii.

Jak się centralistyczne dzienniki już po zawarciu układu o pięciodniowe powstrzymanie kroków nieprzyjacielskich na punkta przedugodne pokoju proponowane przez Francję a mianowicie na wyłączenie Austrji zapatrują i czem rządowi grozą, świadczy najlepiej ustęp *N. fr. Presse*:

„Od chwili, w której zerwanyby został węzeł, łączący Austrję z Rzeszą niemiecką, przestałby Niemcy austrjacy widzieć w Austrji swoją ojczyznę, bezustannie ciągnęłoby ich ku Niemcom i wkrótce odegrałaby niemiecka część Austrji tę rolę wobec Niemiec, jaką Lombardia i Wenecja odegrały wobec Włoch. I to z dwóch względów: Niemcy austrjacy łączyli tem silniej na zewnątrz ku ojczyźnie niemieckiej, im szczęśliwiej powiodłoby się ukonstytuować na nowo Niemcy; z drugiej strony Niemcy im lepiej byłoby ukonstytuowane, tem mniejby mogli cierpieć, aby tych ośm(?) do dziesięciu (!) milionów Niemców austrjackich poddaćby było pod supremację słowiańsko-madziarską.“

Tak przemawia *Neue fr. Presse*.

Organ wojskowy urzędowy *Kamerad* przemawiając za dalszą wojną, popiera swoje zdanie następującym argumentem: „Armia nasza nie jest tylko austrjacka, ona była zawsze i jest dotąd austrjacko-niemiecka. Komenda jest niemiecka, język służbowy jest niemiecki, rdzeń armii jest niemiecki, korpus oficerów jest niemiecki, i oto mamy zawierać pokój, którego głównym warunkiem jest wyłączenie Austrji z Niemiec!“

Podobnie przemawiają *Ost. Post.*, *N. fr. Blatt* i inne dzienniki wiedeńskie, broniąc niemieckiego stanowiska Austrji i domagając się w obronie tego stanowiska dalszej walki.

Co do ostatniego pobytu Deaka w Wiedniu trwa spór między dziennikami o to czy Deak miał posłuchanie u Najj. Pana, czy go nie miał. Węgierskie dzienniki donoszą w korespondencjach z Wiednia że Deak zaraz po swym przyjeździe do Wiednia był u cesarza. *Hon* powiada przy tej sposobności: „jeżeli rząd nie przystąpi bezzwłocznie do utworzenia węgierskiego ministerstwa odpowiedzialnego, w takim razie widocznie jest że przyjmują pruskie warunki pokoju, że wystąpi ze Związku niemieckiego i że gotów nawet odstąpić Szląsk.“ Urzędowy peszteski *Hirnök* utrzymuje także, że Deak miał zaraz po konferencji z kanclerzem posłuchanie u cesarza, poczem znowu konferował z kanclerzem i ministrem stanu. *Pester Lloyd* któremu także piszą o posłuchaniu Deaka u Najj. Pana, powiada, że bytność jego i hr. Andrassego w Wiedniu, stoi w najściślejszym związku z projektem rządu przyzwolenia na żądanie Węgiei co do osobnego ministerstwa węgierskiego.

Debatte wyraża w najnowszych numerze przekonanie, że skoro pokój przyjdzie do skutku, przyjdzie także i odpowiedzialne węgierskie ministerjum do skutku. Jedyne urzędowy *Pesti Hirnök* nie może się pogodzić z myślą, by rząd takie ustępowo narodowi węgierskiemu mógł uczynić; na każdy sposób musi być, zdaniem tego organu rządowego — wprzód pokój zawarty i zapewniony, nim do wewnętrznej organizacji państwa będzie mógł rząd przystąpić.

Król hanowerski był razem z księciem następcą tronu hanowerskiego z wizytą u jenerała Clam Gallasa. Następnie był jen. Clam Gallas, który jak wiadomo został przez sąd wojenny od wszelkiej winy uwolniony, z żoną na obiedzie u króla hanowerskiego.

Prusy. Z Malbörgu, z Prus Zachodnich, donoszą, że w okolicy Pelplina mieli mieszkańcy tamtejsi narodowości polskiej zebrać pomiędzy sobą 15.000 talarów, które zamierzano ofiarować rządowi austrjackiemu, z którym tamtejsi Polacy sympatyzują. Dwóch księży ma być mocno skompromitowanych. Biskup tamtejszy Markwitz, chcąc zapobiedz dalszej ludności agitacji, użył pomocy wojska, które powięziło wiele osób. Biskup otrzymał w skutek tego w liście bezimiennym kawalek strycka, co go skłoniło do wyjazdu z Pelplina. Tak donosi *Zukunft*.

Berlińska *Börs. Zig.* pisze w sprawie rokowań o zawieszenie broni między Prusami i Austrją, że zaraz po podpisaniu układu o pięciodniowe zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich udał się poseł francuzki Benedetti bezzwłocznie na Pragę i Drezno do Paryża dla zdania osobistego sprawy o stanie rzeczy. Pierwszy sekretarz poselstwa Lefevre de Béhaine opuścił równocześnie główną kwaterę i przybył do Berlina.

W sprawie przyszłego parlamentu niemieckiego piszą do agencji *Havas Bullier*, iż w Wiedniu obawiają się, że skoro państwu południowym niemieckim pozostawiona zostanie wolność urzędzenia się, jak się im będzie podobało, zbranie się parlamentu niemieckiego taki wywrze wpływ na ludność południowo-niemieckich krajów, że rządy nie będą w stanie długo opierać się naciskowi opinii publicznej, i że będą musiały przyjąć udział w tym nowym parlamencie i przystać na reformę związkową pruską, tembardziej, że jak utrzymuje rzeczona korespondencja, osłabienie cesarstwa austrjackiego osłabi

sympatje i zerwie węzły łączące tę monarchię z państwami południowemi.

Biuro telegraficzne Wolfa podaje telegram z Leer w Fryzji wschodniej (należącej do Hannoveru) d. 23. lipca: W znaczniejszych miastach i w większej części okręgów wiejskich w Fryzji wschodniej, podpiswane są adresa za przyłączeniem kraju do Prus.

Rumunia. *Berliner Börs. Ztg.* jeszcze z dn. 21. donosi, że podług listów z Jas, panuje między Rumunami siedmiogrodzki i bukowiński podsyca i podtrzymywana przez rząd księstw rumuńskich agitacja, będąca zapowiedzią bliskiego wkroczenia wojsk rumuńskich do Austrii. Do tego wkroczenia ma być w Rumunii wszystko przygotowane, i rząd czeka jedynie na rozkazy z zewnątrz.

Wiener Abd. Post przeciwnie, wspominając o pogłoskach, według których miałby rząd rumuński zamiar wkroczyć do Siedmiogrodu i Bukowiny, powiada że z kompetentnej dowiaduje się strony, iż teraźniejsze rozłożenie wojsk rumuńskich nie usprawiedliwia bynajmniej obaw tego rodzaju.

Ameryka. Z Nowego Jorku piszą. Nowy bil w przedmiocie biura murzynów usamowolnionych, został stanowczo przyjęty przez obie Izby, na posiedzeniu z 3. lipca. Bil ten ogranicza do trzech lat czas istnienia tego biura, i stanowi, że właściciele gruntów skonfiskowanych, oddanych murzynom usamowolnionym przez Shermana lub podwładnych mu generałów, i położonych na wyspach brzy brzegach południowej, znanych pod nazwą Sea-Islands, mają prawo wejść niezwłocznie na nowo w posiadanie swych dóbr, chyba że zgodzą się na to, a żeby dano im w zamian za te grunta wynagrodzenie pieniężne. Panuje przekonanie, że prezydent Johnson nie odmówi tym razem swego podpisu dla bilu, w ten sposób zmodyfikowanego. — Na posiedzeniu z 2. lipca p. Banks, z Massachusetts, złożył w Izbie projekt do prawa w przedmiocie przyszłej aneksji do Stanów Zjednoczonych, tak Kanady jak i innych prowincji angielskich, położonych w Ameryce północnej. P. Banks proponuje, ażeby rząd Stanów Zjednoczonych wziął na siebie dług prowincjonalny, wynoszący 85,700,000 dolarów, i wyznałby indemnizację w wysokości 10,000,000 dolarów dla towarzystwa zatoki hudsonskiej. Po dopełnieniu tej formalności, prezydent Stanów Zjednoczonych wydałby proklamację donoszącą, że Nowa Szkocja, Nowy Brunswik, Kanada wschodnia i Kanada zachodnia, terytorja Kolumbii, Selkirku i t. d., przyjmują się do składu niii w charakterze stanów i terytorjów. *New York Herald* powiada, że w przewidywanym powrocie Stanów południowych do unii i mającego wkrótce nastąpić przypuszczenia ich reprezentantów do kongresu, stronnictwo radykalne proponuje przyłączenie Kanady i podzielenie jej na taką liczbę stanów, jaka potrzebną będzie dla zachowania większości w kongresie. Pomimo tego objaśnienia pisma pana James Gordon Benetta, nikt nie wziął na serio propozycji pana Banks'a, która odesłana została do komisji do spraw zagranicznych. — Uroczystość narodowa z 4. lipca, będącego rocznicą niepodległości Stanów Zjednoczonych, obchodzoną była jak zwykle. Nigdy jeszcze manifestacja młodej Ameryki nie była głośniejsza, ku wielkiemu niezadowoleniu spokojnych obywateli. Na niebezpieczeństwo, radość dnia tego przyćmiona została z powodu najstraszniejszego z pożarów, jakie trapiły kiedykolwiek Stany Zjednoczone. Wiecezorem wybuchł ogień w jednym z warsztatów okrętowych w Portland (Maine). Silny wiatr południowy rozniecił płomień na wielkiej przestrzeni, i połowa tego miasta, będącego punktem środkowym handlu w stanie Maine, stała się pastwą pożaru.

Listy z Nowego Jorku, podające szczegóły o ostatecznym przyjęciu przez obie Izby bilu o biorach wyzwoleniów, przeciwko któremu już raz prezydent Johnson założył veto, wspominają także o projekcie, przedstawionym Izbie przez p. Banks, co do przyłączenia do Stanów Zjednoczonych, za pomocą prostej odeszły, nie tylko Kanady, ale nawet wszystkich posiadłości angielskich w północnej Ameryce. Wniosek ten, jakkolwiek przez nikogo nie był wzięty na serio, odesłany został do komitetu spraw zagranicznych.

Z południowego teatru wojny.

Powoli nadchodzą szczegóły o bombardowaniu Lissy i bitywie morskiej z d. 20. D. 18. bombardowało port Lissy 10 włoskich i pruskich pancerników do północy, poczem odpłynęły, uszkodzwszy mocno baterję jedną u wejścia do portu. Nazajutrz d. 19. pojawiło się już 23 włoskich i pruskich okrętów nagle o godz. 13 i rozpoczęły bombardowanie nanowo. Flota austriacka, która już d. 18. miała rozkaz być każdej chwili gotową do wyruszenia, d. 19. w południe odpłynęła z Poli w kierunku południowym, pędząc całą siłą pary. Na wyspie Lissie dowódca pułkownik Urs, który już dawniej otrzymał był za waleczność order Marii Teresy. Niedale bombardowanie Lissy napelnilo Austriaków otuchą względem obrony brzegów. Jeżeli Lissa zdołała się oprzeć głównej sile morskiej Włoch, to tem mniej zdołają Włosi zająć Polę, główny wojskowy port austriacki.

Bitywe morską wygrali Austriacy, jak donosi nawet *Presse*, głównie dla tego, że artylerja ich, mianowicie liniowego okrętu „Kaiser“ celnie strzelała, włoska zaś niesłychanie licho biła, mało który strzał włoski uderzał. Okręta włoskie zginęły w skutek podwodnych maszyn piekielnych (torpedo), zresztą przez Austriaków podłożonych. Liczbą flota austriacka podobno przeważała, bo jak pisma tryestyńskie same donoszą, liczyła 24 okrętów, które z fregatą pancerną „Arcyks. Maksymilian“ na czele klinem naprzód się posuwały, i podobno uderzywszy w

ten sposób, flotę włoską rozdzieliły. Dwa okręta włoskie stały się już podczas bombardowania Lissy nieużytecznymi; kule austriackie zgruchotały im maszyny; to samo stało się i z owemi 5 statkami włoskimi, które trzeba było przepięciem drobnych parowców wycofać.

Walka, w której drewniany okręt liniowy „Kaiser“ oparł się atakowi czterech fregat pancernych, jest bardzo ciekawą dla artylerzystów. Przypuściwszy nawet, że Włosi jak najgorzej strzelali, i że jeden z atakujących pancerników wyleciał w powietrze w skutek torpedów, to jeszcze zachodzi pytanie, co spowodowało włoskie pancerniki do odstąpienia. Być może iż „Kaiser“ był uzbrojony gładkimi działami, które na bliski odstęp daleko skuteczniej biją jak dzwiorowane lub armstrongówki.

Gubernator Tyrolu, ks. Lobkowitz, i fmp. hr. Castiglione, zabawili jeden dzień w Trydenście, gdzie się naradzali z jen. Kuhn nad skuteczną obronę Tyrolu, i d. 19. wyjechali. Według korespondencji z *Wanderera*, proklamacja cesarza do Tyrolczyków była dobrze przez nich przyjęta; widzą oni, że są na swoje tylko siły ograniczeni, i że nietylko z ochotnikami włoskimi, ale i wojskiem regularnym będą mieli do czynienia. Tyrolczykom, nawet norganizowanym już kompaniom, w znacznej części brak karabinów, a mianowicie armat, podczas gdy strzelcy Garibaldeggo otrzymali już podobno karabiny pruskie. Dla uorganizowania pospolitego ruszenia ma do Tyrolu przybyć arcyks. Karol Ludwik. Korespondent *Wanderera* upewnia, że jeżeli rząd się zresztą zajmie tą sprawą, to Tyrol może wystawić 70 do 80,000 pospolitego ruszenia. Nieprzyjaciel, gdyby na dłuższy czas wtargnął do Tyrolu, byłby wystawiony na głód, bo kraj ubogi jest w żywność, a dowóz pospolite ruszenie zdoła przecinać.

Reszta cofających się z Weneckiego wojsk austriackich, dowodzi fmp. Maroiczye, który się okrył sławą w bitwie pod Custozzą, i zajmie pozycję dopiero nad rzeką Isonzo na granicy illirysko-weneckiej.

Według doniesień *Wanderera* z Mantuy, Włosi tak zbombardowali i przyparli Borgoforte, że go Austriacy ani utrzymać, ani w pomoc mu przyjsić, ani nawet zupełnie w powietrze wysadzić nie mogli. Centralne szacunki tylko się trochę usunęły, tak że Włosi dopiero na drugi dzień po ustąpieniu załogi austriackiej szacnęli że zajęcie się ośmielili, sądząc że jeszcze nie są opuszczone. Według wiadomości z dnia 19. bm. zabierali się teraz Włosi do oblegania czworo boku. Zdaje się, że cała czynna armia włoska już stoi na ziemi weneckiej, a ośm korpusów armii Mincionu już wówczas zapewne stanęły, i to z silną artylerją obłężniczą. Mantue i Peschiere ma oblegać korpus Pianella, a to sam Pianell Mantue a pod nim Cadorna Peschiere; della Rocca ma oblegać Werone, a pod nim Legnago Sirtori (który zatem ani dostał nanowo pomieszania zmysłów ani otrzymał dymisję). Wenecję ma oblegać Menabrea, i już rozpoczął sypanie okopów; od morza miała mu pomagać flota włoska. Dnia 18., 19. i 20. padło już po kilka strzałów między warownią Malghera, zajętą przez Austriaków, a Mestre, gdzie stoją Włosi. Dnia 18. zerwał dowódca austriacki w Wenecji wszelkie komunikacje z lądem i nakazał mieszkańcom oszczędzać wodę w publicznych cysternach. Cialdini, do którego przyłączył się korpus Cucebiarego, posuwa się w 80,000 za Maroiczyem, i d. 18. przybył nad rzekę Pławę, którą już nazajutrz miał przekroczyć.

Szczegółów z Tyrolu z d. 20. i 21. dotąd nie ma.

Dowodzący w Padwie włoski generał Chiese, wydał proklamację dla uspokojenia ludności, w której za upoważnieniem od gabinetu oświadcza, że Włochy nie przystaną na odstąpienie Wenecji przez Francję, i tylko wtedy skłonią się do zawarcia pokoju z Austrią, gdy Austrija Wenecję Włochom wprost ustąpi i Włochy swoje naturalne granice zdobędą.

Z północnego teatru wojny.

Wobec zawieszenia broni dziwnym językiem przemawia ciągle *Kamerad*, organ wojskowości wiedeńskiej.

Na pogłoskę o pięciodniowym rozejmie pisze on: „Spodziewamy się i wierzymy, że te 5 dni nie urodzą pokoju. Pokój ten nie byłby dziekiem błogosławieństwa, dziekiem zdolnym do życia. Pokój zawarty dziś bez nowej bitywy przejąłby krocie mężnych serc żołnierskich najboleśniej, upokarzającem niezadowoleniem. Boleś ta — nie wiemy — czy większą była u bohaterów armii południowej, którzy tęsknią za nową Custozzą, czy u walecznych armii północnej, którym serce się krwawi na myśl klęsk niezadowolonych, bez nadziei zematy... Nasza armia jest nietylko austriacką, — była ona i jest zawsze austriacko-niemiecką; jeżeli w roku 1849 powiedziano o Radeckim: „W twoim obozie jest Austrija“, to wyrzeczenie to ma dziś jeszcze swoją wagę, i mamy nadzieję: na zawsze! Niemiecką jest komenda armii, niemiecki i język służbowy, niemieckim rdzeń armii, korpus oficerów! Pokój tedy, którego podstawą było wyłączenie Austrii z Niemiec, pokój zawarty w chwili, kiedy nasza pozycja wojskowa jest tak pomyślną, kiedy duch armii wyzywający do walki, kiedy z nami, z naszymi sztafarami są sympatje całej Austrii, całej Europy — pokój uważamy za rzecz niepodobną!“

Po zawarciu rozejmu 5dniowego pisze *Kamerad* d. 22. b. m.: „Teraz jeszcze czas po temu, aby naprawić zło z d. 3. lipca. Z ufnością i nadzieją patrzy na Austrię dwaj do obozu naszego schronieni królowie (saski i hanowerski) i ich waleczne wojska! Gwiazda Austrii nie zajdzie nigdy; choć zblednie czasami, to tylko na to, by znowu zabłysnąć świetniej. Ufnosć ta będzie z pewnością spełniona. Po 5 dniach sztandary

Austrii wzniosą się znowu do walki — bo nie może być inaczej!“

D. 23. lipca znowu woła *Kamerad*: „Maloduszny“ kto sobie życzy zgnilego pokoju! Prusy rabunkiem Szląska stały się wielkimi; zawsze one będą przemysliwać, aby kosztem naszym stać się jeszcze większymi; jeżeli teraz powiedzie się im nowy rabunek, to naturalnie po niejakim strawniku rozpoczną na nowo swoją grę podstępna. Z takim przeciwnikiem tedy można co najwięcej tylko czasowo zawrzeć zawieszenie broni, a pokój rzeczywisty dopiero wtedy, jeżeli się zwycięży w prawdziwym słowa tego znaczeniu.“

Przypominamy sobie, że w r. 1862 i generał Clam Gallas w Radzie państwa potrząsał palaszem. Autor tej pisaniny z pewnością nie był pod Koelngracem. Zresztą wracamy do faktów.

Neues Fremdenblatt podaje następujące szczegóły o bitwie pod Blumenau d. 22. b. m.: „Od d. 18. bm. żyliśmy w ciągłej twrodzie. Dnia 20. wkroczyli Prusacy przez Dürenkrut do Malacki, i posunęli się na Stampfen ku Preszburgowi, którego w okolicy zamku chcieli przeprowadzić przez Dunaj. Na wiadomość że była tu wielka bieżanina i rwetes nie do opisanja. Tysiące ludzi obserwowało ruchy wojsk naszych, a szczególnie przypatrywano się mostowi, który w razie zbliżania się Prusaków miał być zerwany i spławiony do Komorna. Dziś w niedzielę między 6tą a 7mą godziną zrana zbudził nas straszliwy grzmot działowy. Kanonada trwała prawie do godz. 11tej, potem zamilkła całkiem. Przez szkła obserwowaliśmy bitwę z wysokości Gemesenbergu. Wojska nasze walczyły bardzo mężnie, posunęły się naprzód prawem i lewem, i odparły nieprzyjaciela na obu skrzydłach. W tem nieprzyjaciel w przemagającej liczbie pokazał się w centrum. I w tej chwili zaprzestano bitwy, gdyż nadeszła wiadomość o rozejmie. Austriacy wrócili zaraz do miasta i rozłożyli się obozem na nlicach i rynekach. Prusacy obozują teraz pod miastem, pod mlynem sztucznym. Z naszej strony ucierpiał najwięcej pnk króla Belgów (styryjski) i strzelcy batalionu polskiego. Zginęli kapitanowie Eder i Klar — o baj znani z wojny szlezwickiej. (Pierwszy ma być tylko ranny).“

O tej samej bitwie czytaliśmy list prywatny, który wszakże przedstawia rzecz w innym świetle. Prawda jest, że skrzydła austriackie posunęły się były naprzód, ale tak nieostrożnie, że cały szyk bojowy był prawie już obkoczony przez Prusaków, gdyby nie rozejm. Albowiem wojska austriackie wracając z pola bitwy do miasta, ku największemu zdziwieniu urzeli Prusaków stojących na pozycji poza nimi, i musieli defilować przed baterjami i liniami pruskimi, które ich oskrzydliły były wśród bitwy. Oficerowie szczególnie dziwili się komendzie austriackiej; gdyby nie rozejm bowiem, całe półtory brygady jen. Mondla, któremu już i tak nie stało amunicji działowej, byłyby się dostały w niewolę.

Z pruskich doniesień o bitwie pod Towaczowem i Rokietnicą dnia 15. bm. dowiadujemy się, że miano tam do czynienia z 8mym korpusem austriackim, który z Otomuńca chciał się dostać do Wiednia. Odparty pod Towaczowem gdzie zostawił 18 dział i 400 jeńców w ręku nianów pruskich, próbował przedrzeć się pod Rokietnicę, lecz tam zaatakowała dywizja jazdy pruskiej — rozbiła kilka czworoboków i zajęła znowu 300 jeńców. Dwa działa zabrali Prusacy zagwoźdzone z przeprawy Austriaków przez Morawę, gdzie podług opowiadania *Olom. Novin*, c. k. żołnierze rzucali tomisty i karabiny. Korpus austriacki rzucił się na Holeszów w góry karpackie. Z pruskiej strony padło przeszło 100, między tymi jeden pod- i jeden pułkownik (Glasenapp). *Olom. Nov.* nazwały go generałem.

W dniu poprzednim było także parę utarczek; pod Kralicami między Proniejowem a Towaczowem, kirysjery pruscy rozbili batalion austriacki, a pod Drohanowicami huzary poznańscy i landwera rozbiwszy parę czworoboków piechoty — zabrali 250 jeńców.

W 17-dniowej kampanii zdobyli Prusacy 246 dział. *Debatte* tłumaczy straty owych 18 dział, że znowu główna kwatery została z nienaćka zaatakowaną i poszła w rozsypek. Był tam, jak wiadomo, sam Benedek, i podobna stała się scena, jak pod Chlumem.

Główna kwatery króla pruskiego nie znajduje się w Gaenserndorfie, ale ciągle jeszcze w Nikolsburgu, w zamku hr. Mensdorff Pouilly, ministra austriackiego.

O znaczeniu Wiednia pisze *Ind. belge*: Zbudowany na prawym brzegu Dunaju w pysznej dolinie, którą tworzą Alpy styryjskie, Karpaty, Bisamberg i góry czeskie, ma Wiedeń wyjątkową w świecie temperaturę. Był on przedmurzem Niemiec przeciw królom węgierskim i Turkom, był też z natury ufortyfikowaną twierdzą wojenną, ale od r. 1806 rozwój, dany przedmieściom, zupełnie zniszczył wartość obronną stolicy. Z tego to powodu cesarz na próby Rady miejskiej Wiednia oświadczył, iż stolica nie będzie bronią i że w razie niepowodzenia, rząd cofnie się do Budy, stolicy węgierskiej.

W r. 1805 Napoleon I. idąc prawym brzegiem rzeki, doszedł do bram Wiednia. Hr. Wrbnau, którego cesarz Franciszek mianował gubernatorem miasta, nie miał nic pilniejszego jak ofiarować klucze miasta Napoleonowi I., którego bardzo zdziwił ten prezent. Armia austriacka cofnęła się na lewy brzeg i zajęła most Tabor, główną komunikację między dwoma brzegami.

Jak tylko bramy miasta zostały otwarte, korpusy Murata i Lannesa weszły do stolicy i pospieszyły na most Tabor. Tylna straż austriacka miała polecenie wysadzić go w powietrze, i oficer artylerji, stojący z armatą na środku mostu, miał dać sygnał. Lannes przybywa, daje znak oficerowi, żeby nie strzelał i powiada, że zostało zawarte zawieszenie broni; po chwili kanonierzy austriacki się otoczeni, wzięci do niewoli, a most na Dunaju jest w ręku Napoleona, który w kilka dni później tym samym

mostem przeszedł na lewy brzeg stoczyć sławną bitwę pod Ansterlitz.

Dnia 10. maja 1809 r. armia francuzka znowu ukazała się pod murami Wiednia. Arcyksięże Maksymilian, któremu polecono bronić stolicy, miał pod swemi rozkazami tylko 15,000 wojska. Napoleon widząc, że bezpośrednio atak nie zaraz by się powiódł, każe atakować z dwóch boków komunikację arcyksięcia z wielkim mostem Tabor. Mając sobie zagrożony odwrót, korpus austriacki opuszcza miasto 13. maja, niszczy za sobą most i zostawia tylko 600 jeńców w ręku Francuzów.

Napoleon, żeby doścignąć armię arcyksięcia Karola, musiał teraz przeprowadzić się przez Dunaj. Dwie armie, przedzielone tak szeroką rzeką, z trudnością mogą wiedzieć co się dzieje u nieprzyjaciela. Wypadło więc przywrócić komunikację. Dnia 20. maja most, złożony z 54 wielkich łodzi, rzucony został na dwóch brzegach Dunaju naprzeciw Ebersdorff i armia francuzka przeszła po nim na płaszczynę pola Morawy (Marchfeld). Po dwóch dniach zwycięzkiej walki pod Esslingen i Aspern musiała cofnąć się na wyspę Lobau.

Upłynął miesiąc na pracach przygotawczych, Napoleon każe rzucić nowy most na Dunaju, i d. 5. lipca armia francuzka znowu jest na polach Morawy. Arcyksięże Karol, zamiast rzucać się na czoło kolumn w miarę jak wychodzili z mostu, przybył za późno i zmuszony był przyjąć batalię obronną. Nazajutrz d. 6. lipca stoczono bitwę pod Wagram. Armia austriacka, zajmując pozycje za Rusbach, broniła się walecznie przez większą część dnia, ale atak sławnej kolumny Macdonalda rozstrzygnął zwycięstwo. Arcyksięże Karol nakazał odwrót i zostawił w ręku nieprzyjaciela kilka tysięcy raunych i jeńców.

Ponieważ dzisiejsze okoliczności są zupełnie różne, więc byłoby trudno z dawniejszych wojeu wyciągnąć wnioski o wypadkach, które za dni kilka zająd na tym samym gruncie. Mało jest prawdopodobnem, że by Austriacy rozpoczęli działania zaczepne, a mniej jeszcze prawdopodobnem, żeby armia pruska czekała na bitwę w pozycji Rusbach.

Gdy w skutek nieszczęśliwej wojny pomyślano o osłonięciu Wiednia, zabrano się do utworzenia oszańcowanego obozu na lewym brzegu Dunaju. Żeby zakryć wejście mostu Tabor, zbudowano przyczółek mostu, obejmujący wioskę Florisdorf (albo raczej Floriausdorf). Fortyfikacje te pozwolą manewrować dowolnie na lewym i na prawym brzegu Dunaju.

Oboz osłaniają fortyfikacje dość znaczne, ale rozdzielone szerokimi przerwami, przez które łatwo mógłby się wsunąć nieprzyjaciel i rozpocząć działania zaczepne. Lewe ramię opiera się na przodzie wioski Jedlersee o rzeczkę, wpływającą do Dunaju i tworzącą lesistą wysepkę. Wypadło zbliżyć te fortyfikacje do przyczółka mostu. Od fortu Jedlersee oboz tworzy półkole, przechodząc przez wioskę Jedlersdorf. Prawe ramię opiera się o Dunaj przy wiosce Kagram. Utrzymane są komunikacje z licznymi wysepkami na Dunaju, które w razie niepowodzenia mogą służyć za schronienie dla wojska.

Przyjmować bitwę, mając w tyle rzekę, jest zawsze operacją bardzo niebezpieczną; Benedek doświadczył tego pod Sadową. Na niebezpieczeństwo, w dzisiejszych okolicznościach Austrija nie ma innego wyboru. Ofiarować bitwę na otwartem polu przed Wiedniem, byłoby to narażać się na klęskę prawie pewną. Z drugiej strony, opuścić stolicę, siedlisko rządu, nie poróżniając jeszcze szczęścia oręża, byłoby to przynajmniej, że jedna batalia dostateczną była do zniszczenia potęgi Austrii. Wypadnie więc przyjąć pozycję, i bronić jej energicznie i mężnie. To właśnie gotów jest zrobić rząd austriacki, jeżeli jednak układy pokojowe nie powstrzymają nowego krwi rozlewu.

La France pisze: „W chwili podpisania pięciodniowego zawieszenia broni pomiędzy mocarstwami prowadzaczami z sobą wojnę, położenie armij było następujące: 1) Armia austriacka, złożona z 6. swoich korpusów i jednego korpusu saskiego, skoncentrowanych w okolo Wiednia i w obozie oszańcowanym pod Florisdorfem, zajmowała i strzegła przejść Dunaju; kwatery główna znajdowała się w Wiedniu; 30,000 ludzi znajdowało się w twierdzach Königgrätz, Josefstadt, Teresienstadt i Otomuńcu; 20,000 ludzi w Tyrolu operującą się ochotnikom Garibaldeggo i 50,000 wojska w Weronie, Mantui, Peschiere, Legnago i Wenecji; korpus 10,000 ludzi broniący przejść Pławy w odwrocie ku Weronie; dywizja 8,000 ludzi armii związkowej w odwrocie ku Mannheim. 2) Armia związkowa tworząca 8. korpus ks. Aleksandra heskiego w odwrocie ku Augsburgowi i starająca się połączyć z korpusem bawarskim, składa się z 60,000 hesceńczyków, austriaków, badeńczyków, wirtemberczyków itd. 3) Korpus bawarski, pobity w Kissingen, w odwrocie przez Würzburg ku Augsburgowi, składał się z 50,000 ludzi. 4) Reszta armii bawarskiej składająca się z 50 do 60,000 ludzi znajdowała się w drodze ku Monachium i Norymberdze. 5) Armia włoska rozdzielona na dwie armie: jedna Cialdinię, składająca się z czterech korpusów i maszerująca ku Adydze, składająca się z 150,000 ludzi; druga generała Lamarmory składała się z trzech korpusów i posiadała swoją kwatery główną w Ferrarze, gdzie znajduje się król włoski. 6) Armia pruska składała się z trzech armij: jedna księcia Fryderyka Karola od Znaima do Ober-Hollabrun i Landenburga; z dywizjami rozdzielonemi i 8. korpusem pomiędzy Budweis a Linz na drodze do Linz; druga następcy tronu w Brünn z dywizjami rozdzielonemi w Königgrätz i w Preran; korpus latający ochotników Stolberga ku Preran; kwatery główna w Beruie. 7) Korpus składający się z dwóch dywizji Manteuffla i dywizji związkowej, mieszanej, od Frankfurtu do Moguncji i Darmsztadtu z kwatery główną w tem ostatniem

mieście. Trzecia armia rezerwy, której cztery korpusy zorganizowane znajdowały się już pod dowództwem w. ks. Meklemburskiego w marszu ku Saksonii. Liczba tych trzech armii wynosiła w ogólności przeszło 400.000 ludzi.

Korespondent z głównej kwatery pruskiej w Bernie pisze do *Gazety Śląskiej* pod dniem 17. b. m.:

„Jutro przeniesie się zapewne główna kwatera króla do Nikolsburga, dokąd już część jej pociągów dziś wyruszyła. Onegdaj zaproszeni zostali do królewskiego stołu tutejszy biskup, hr. Schaffgotsch, tudzież burmistrz dr. Giskra, i wiceburmistrz. Rozlepione tu są po wszystkich rogach ulic obwieszczenia od dowództwa wojskowego, grożące całą surowością wojenną prawem do uszkania kolei i telegrafów. Inne obwieszczenie ustanawia wartość pruskiego talara na 210 krajców, celem uniknięcia sporów między mieszkańcami i wojskowymi przy sprzedaży i kupnie.

Według wiadomości, jakie mamy od wojsk pierwszej armii, dywizja jej siódma i ósma stoją nad Morawą, pierwsza z nich w Skalic, druga w Goding. Inne dywizje tej armii stoją w części około Lundenburga, w części zaś posuwają się dalej, aż do Wildersdorfu, t. j. około ośmiu mil od Wiednia. Czy i druga armia po bitwie pod Towoczem pójdzie na południe w tymże kierunku co i pierwsza, zależeć to będzie od ilości sił nieprzyjacielskich w Ołomuńcu i okolicach. Mówią, że do dnia 15. bm. poszło z Ołomuńca do Wiednia czterdzieści pociągów nadzwyczajnych z wojskiem; według bardzo prawdopodobnego obliczenia wyniesie to około czterdziestu tysięcy ludzi. Pytanie teraz, gdzie jest reszta armii tam zebranej: czy na miejscu jeszcze, czy już w Preszburgu, czy w marszu do Preszburga wzdłuż karpackich przedgórz? Dopóki się ta kwestja nie wyjaśni, będzie musiała część przynajmniej drugiej armii na dotychczasowych stanowiskach pozostać. Oszacowanie pod Florisdorfem ubrząją węża działami największego kalibru, z fortec wewnątrz Austrii sprowadzanymi; widać więc, że nieprzyjacieli zamierza się w nich uprzeć i bronić. Ale kto wie, czy armia nasza będzie próbowała przeprawy w tem miejscu? czy może nie oberzemy sobie punktu jakiego powyżej lub poniżej Wiednia? Ponownych przyrzędów nam nie brak; prócz dostatnich własnych, nadarzyły się jeszcze i zdobyte na Austriakach. Z drugiej strony może być i to, że zajdzie jeszcze wielka bitwa na Morawiem Polu (czyli Marchfeldzie), gdzieby się przedstawiało korzystne użycie licznej jeszcze cesarskiej jazdy. Nasze wojska z prawdziwą gorączką takiej bitwy pragną; kampania nie miałaby w ich oczach przyzwoitego zakończenia, gdyby raz jeszcze do walnego spotkania nie przyszło.

Sprawozdanie pruskie o bitwie pod Koeniggratzem. (Dokończenie.)

Armia księcia Fryderyka Karola, stojąca najbliższej nieprzyjaciela miała postępować naprzód szerokim gościem przez Sadowę do Koeniggratzu, aby zrekonoskować się i stanowiska nieprzyjacielskie. Armia księcia następcy tronu została skierowana na prawe skrzydło nieprzyjaciela, armia nadelbiańska zaś przez Nechanice na lewe skrzydło jego, aby natrzeć silnie na oba skrzydła, i móżd sprowadzić stanowce rozstrzygnięcie, w razie gdyby nieprzyjacieli dotrzymywał placu, i gdyby walka rekonosansowa rozwijać się miała w walce głównej. Odpowiednio do tych rozporządzeń d. 3. lipca o godzinie 7. zrana przednia straż 1. armii przybyła pod Sadowę, przednia straż armii nadelbiańskiej pod Nechanice, podczas kiedy armia 2. o tym czasie w ogóle dopiero mogła rozpocząć swój marsz naprzód. O godzinie 8. rozpoczęła się bitwa przejściem 2 korpusów armii 1. i 1½ korpusa armii nadelbiańskiej przez rzekę Bystrycę, a król objął osobiście naczelną dowództwo i kierownictwo bitwy. Armia nadelbiańska miała na prawem skrzydle przekroczyć tę rzekę pod Nechanicami, 2. korpus pod Doalicami, podczas kiedy we właściwym centrum z 4. korpusu jedna dywizja (Horn) uderzyła na Sadowę, a druga dywizja (Fransecki) na lewym skrzydle atakowała wieś Benatek; 3. korpus armii, artylerja rezerwowa i jazda rezerwowa pozostały w osłonięciu stanowisku w tyle za wsią Dubem na gościu w rezerwie. Na wszystkich punktach wojska pruskie spotykały opór najzaciętszy, co było dowodem, że nieprzyjacieli postanowił utrzymać się w swem silnym stanowisku, i dopuścić do stoczenia bitwy walnej. Bój nabrał wnet cechy większych rozmiarów, niż początkowo ze strony Prusaków zamierzano. Nieosłonięte posuwanie się przeciw osłoniętemu nieprzyjacielowi, i morderezy ogień jego baterji, piątrowo ustawionych, sprawiły nam wielkie straty. Najtrudniejsze położenie było dywizji Franseckiego na lewym skrzydle, która o godz. 9. wzięła wprawdzie Benatek i leżący pod wsią lasek, lecz wpadła następnie w tak silny ogień działowy, i napotkała taki silny opór, że walka wśród wielkich strat chwiała się to naprzód to na tył, to tędy to owędy. Dywizja Horna po wzięciu Sadowy weszła wnet również pod straszliwy ogień działowy, i miała w lasku na wschód od Sadowy twardy bój do stoczenia. Także u korpusu 2., który dalej na prawo męźnie wywalczył sobie przeprawę na Bystrycę, i nacierał na Langeubof, przy pomocy nieprzyjaciela i jego pozycjach silnych, bój wnet zatrzymał się w miejscu, tak że na ostatecznym prawem skrzydle generał Herwarth, odparłszy Sasów pod Nechanicami, i posuwając się na wsie Przim i Probus, musiał się zatrzymać i zaniechać zamierzonego oskrzydlenia armii austriackiej prawem skrzydłem naprzód.

Tak stała bitwa między 10. a 11. godziną zrana jeszcze całkiem pomyślnie dla Austriaków. Prusacy zyskali małą przestrzeń pola i tę okupili wielkimi stratami, chociaż dowłaściwie głównego stanowiska nieprzyjacielskiego wcale jeszcze nie dotarli. Z armii księcia następcy tronu nie było jeszcze nic widać, gdyż mgliste i mokre powietrze przeszkadzało wzrokowi, a

przy mokrych drogach kurz wznoszący się zwykle ponad maszerującymi kolumnami, nie mógł służyć tegoż dnia za oznakę. W tej krytycznej chwili król zdecydował się przeciw nie zaprzestawiać boju, owszem wzmożnić go w centrum przez użycie ostatniej rezerwy piechotnej i prowadzić dalej, wychodząc z tego przekonania że jeżeli się powiedzie nieprzyjaciela zatrzymać jeszcze jakiś czas, wtedy oczekiwany atak skrzydłowy armii księcia następcy tronu sprawi ostateczne zwycięstwo, i musi nieochybnie wywołać klęskę nieprzyjaciela. O godz. 11. stosownie do tego postanowienia wyciągnięto korpus 3. z rezerwy i posłano do Sadowy, lecz nie użyto go zaraz. W południe stała bitwa prawie na wszystkich punktach nieruchomie, a ze strony pruskiej musiano uważać za pomyślną okoliczność, że Benedek przy swojej chwilowej wielkiej przewadze nie zdecydował się zrobić silnego ataku zaczepnego na centrum armii I.

O godz. 2giej nakoniec, gdy korpus 3ci użyto już na linii bojowej, pokazały się wyładowane z upragnieniem kolumny armii księcia następcy tronu na prawem skrzydle pozycji austriackiej, i przystąpiły zaraz do ataku. Korpus gwardji ze znakomitem męstwem szturmował baterje na wzniesieniu Lipy i Chlumu; korpus 6. na ostatecznym lewym skrzydle wymusił sobie przeprawę przez strumyk Trotina, i począł strychować linie nieprzyjacielskie ogniem swoim działowym. Przybycie armii księcia następcy tronu, zapowiedziane grzmotem dział i zamknięciem baterji austriackich prawego skrzydła, stało się sygnałem do posunięcia całej armii naprzód. Wszelki opór złamano. Nieprzyjacieli był odpiernany z jednego stanowiska na drugie, i wtedy przywołano także na linię bojową rezerwy jazdy, aby uzupełnić zwycięstwo. Baterje austriackie, dotrzymując wytrwale placu z zimną krwią dawały ogień do ostatniej chwili, dlatego też działa wpadły po największej części w ręce zwycięzcy. Rezerwa austriacka pod Rammingiem przy powszechnym odwrocie armii austriackiej na wszystkich punktach i we wszystkich kierunkach, nie czyniła żadnych usiłowań, aby bitwę zrestaurować. Tylko austriacka jazda rezerwowa poświęciła się, szarżując na pruską jazdę rezerwową i na debuszujące kolumny piechoty. Na ciasnej przestrzeni, i na polu mało przydatnem dla jazdy, przyszło jak się zdaje do krwawych walk konnych z konicą, o czem jednak brak jeszcze szczegółów. Początkowo uporządkowany odwrot mas wojska austriackiego, przybrał cechę nieporządku, gdy się spuszczały z wzniesienia do doliny Elby, i gdy wtedy rozpoczęto za nimi silny ogień działowy z tyłu i z boku. Tam 6. korpus ustawił w jednej baterji 42 dział, które śmierć i przerażenie siały w rozprzeczony i gęsty stek mas nieprzyjacielskich. Między 3 a 4 godz. z południa bitwa została rozstrzygnięta na korzyść Prusaków. Bój jednak trwał ciągle przy ściganiu nieprzyjaciela aż pod same działą Koeniggratcu, tj. do 8. godziny z wieczora. 180 dział, 11 szandarów i 20.000 jeńców wpadło w ręce zwycięzców. Całą stratę Austriaków w ludziach liczymy na 30.000.

Bitwa pod Koeniggratzem trwała 12 godzin, i kosztowała Prusaków 7 — 8 tysięcy w rannych i zabitych. Po wszystkie czasy będzie ona stanowić i pozostanie dla armii pruskiej jednym z najświetniejszych momentów w jej dziejach wojennych, bogatych w zaszczyty. Dała ona dowód, co pomimo utrudniających marszów, pomimo głodu i pragnienia i wobec twardego, na dobrych pozycjach ustawionego nieprzyjaciela mogą działać na pobojowisku żołnierze prawdziwie dzielni, odważni i wykształceni, jeżeli podniesieni i uniesieni duchem patriotyzmu, walczą pod dowództwem i pod okiem swego królewskiego pana za króla i ojczyznę.

Korespondencja Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 23. lipca.

Wszystkie oznaki przemawiają stanowczo za tem, że po upływie pięciodniowego zawieszenia broni nastąpi zawieszenie dłuższe, a ostatecznie pokój.

Ze to będzie pokój zgnyli, jak go Niemcy nazywają, czyli pokój bez trwałych podstaw, żadnej nie podpada wątpliwości; że po nim nastąpi kongres, a po kongresie może znowu wojna, i o to nie trudno.

Najwięcej oprócz Napoleona, i do zawarcia pokoju przyczyniają się Węgrzy, których żądania sięgają aż do odgraniczenia słowego Węgier od reszty monarchii. Deak był w Wiedniu, i odjechał na zimo, a w dwa dni po jego odjeździe nastąpiło pięciodniowe zawieszenie broni. Ciekawem jest że w tych dniach coraz głośniejszemu występowi sprawa polska naprzód. Pytanie więc czy to jest odświeżeniem zwykłe w takich razach odgrywanej komedji? czy ta razą ma się rzec na serjo. Z wielu oznak można by te wieści tą razą przyjąć za dobrą monetę.

Pewnym będąc, że kraj niecierpliwie oczekuje wiadomości, jaki obrót bierze sprawa katastrofalna, popierana w Wiedniu przez delegację sejmową, donoszę wam, że się pomyślnego spodziewać należy rezultatu. Widać to po żywości ministra stanu, z jaką przyjął naszą delegację, i po szczerem zajęciu się przedłożoną mu sprawą.

Jak wam już doniosłem, przyjmował minister delegację naszego sejmu dnia 21. w południe, dnia 22. bm. zaś odbył konferencję z ministrem finansów, a dziś uwiadomił już o tem jednego z delegatów, czyniąc dobrą nadzieję.

Zdaje się więc, że w sferach rządowych zgodzono się na to, aby roboty teraźniejszego katastrofu wstrzymać, a nową z krajowców złożyć komisję, któraby pod przewodnictwem znanego z żywości dla kraju urzędnika, sprawę tę zbadała i w interesie kraju wyrównała.

O innych sprawach, Galicji dotyczących, a agitujących się obecnie w Wiedniu, jeszcze przedwcześnie jest donosić.

Ostatnie wiadomości.

Londonyński *Reutera Office* z dn. 25. bm. ogłasza preliminarja pokojowe, przez Prusy proponowane a przez Francją aprobowane. Preliminarja te są: „Austria uznaje rozwiązanie dawnego Związku niemieckiego i utworzenie nowego bez Austrii.

„Niemcy północne tworzą nową unię pod wojskowym i dyplomatycznym kierownictwem Prus; Niemcy południowe mogą utworzyć osobną unię jako ustroj międzynarodowy, niepodległy; między obu związkami niemieckimi istnieje węzeł narodowy. Prusy wcielają księztwa Zaelbiańskie z wyjątkiem duńskiego okręgu Szlezewiku.

„Austria płaci część kosztów wojennych. Całość cesarstwa austriackiego z wyjątkiem Weneccji, będzie zachowana.”

Do pierwszego punktu, t. j. do wystąpienia swego z dotychczasowego Związku niemieckiego, i do uznania nowej unii, dała już Austria swoje przyzwolenie.

Oprócz tych, Austrii przedłożonych warunków, żądają jeszcze Prusy, aby zostały powiększone o 3 miliony ludności.

Dzisiaj urzędownie udzielono nam telegram, w którym minister stanu do namiestnictwa lwowskiego osom donosi o układach z Prusami, co nam wczoraj wieczór prywatnie doniesiono z Wiednia. Z tego powodu nie powtarzamy urzędowego telegramu.

W telegramie *Krak. Ztg.* jest dodatek, iż wszystkie nieprzyjacielskie kroki i posuwanie się naprzód mają być zastanowione. A więc poza linią demarkacyjną obu stronom wolno koncentrować i przemieszczać wojska swe.

Przebieg wiedeński rozpoczyna bajkę o jakiejś bitwie pod Bielskiem d. 16. bm., w której Austriacy mieli wziąć do niewoli 1.900 Prusaków, różne trofea i kasę wojenną. O takiej bitwie w samem Bielsku nikomu nie wiadomo.

Kamrad bardzo natęczywie przemawia za organizacją partyzantki na tyłach Prusaków. W Czechach w budziejowieckim obwodzie udało się schwycić 4 luźnych Prusaków.

Dzienniki wiedeńskie podają telegram z Pesszu, 24. lipca: Zaciąg ochotników postępuje w całym kraju pomyślnie. Najludniejsze gminy komitatu peszteskiego, jak Czegléd, Körös, Stara Buda zapelnily już swoje kontyngensa. W Komornie i Debreczynie to samo.

Co się tyczy zagrożonych od Rumunii siedmiogrodzkich granic Austrii, o czem i półurzędowa *Wiener Abendpost* donosiła, dowiaduje się *Zukunft*, że austriacki konsul generał w Bukareszcie, br. Eder, na pierwszą o tem wiadomość zapytywał rządu rumuńskiego, jak się ma ta sprawa, i otrzymał odpowiedź, że w Bukareszcie nie myślą o tem bynajmniej; wojska bowiem stoją jak dawniej w Bukareszcie, Dziurdzewie i po innych miejscach, między temi miastami położonych. Owszem spodziewają się, że będzie można część wojska rozpuścić, skoro Turcja uzna ks. Karola. Nie wiadomo jednak, czy to zapewnienie odnosi się i do granic bukowiańskich.

N. fr. Presse podaje parę całkiem nowych szczegółów o bitwie niedzielnej pod Blumenau. Nie brygada jedna wzmocniona parą pułkami, lecz pięć brygad austriackich, to jest więcej niż jeden korpus brało udział w bitwie, a mianowicie brygady: Henriquez (brygada czarno żółta), składająca się z pułków króla Belgów, Hessen i 9. batalionu strzelców (Galicianie) — brygada Thom z pułków Jelacie i Rossbach (Galicianie) — brygada Mondel — brygada ks. Württemberg i brygada Saffran. Ostatnie dwie brygady stały w rezerwie. Z początku szło wszystko dobrze, ale znowu nie obsadzono jakiegos lasu na północ od Blumenau, i tamteży wleźli Prusacy w środek i na tył wojska austriackiego. Skrzydła austriackie ścigające nieprzyjaciela, zostały nagłe z boków zaatakowane i musiały się cofać wśród wielkich strat. Na szczęście przyszedł rozjem. Straty austriackie obliczają lekko na 500 do 600 ludzi.

Wolfa biuro podaje o tej bitwie następujące bliższe szczegóły:

„Siódma i ósma dywizja pruska stoczyły 22. bm. pod Preszburgiem walkę z 35.000 Austriaków. Przebieg bitwy był tak szczęśliwy dla Prusaków, że nastąpiłoby zajęcie przez nich Preszburga, gdyby walka nie została wstrzymana w południe, z powodu rozpoczynającego się zawieszenia broni. Wojska pruskie pozostały do 23. zrana na polu bitwy i cofnęły się następnie do linii demarkacyjnej pod Stampfen. Straty pruskie są nieznaczne, austriackie zaś daleko większe.”

Korpus meklembursko-pruski, który wkroczył d. 23. bm. do Bawarii, zabrał w Hof 60 jeńców i posunął się na Beurenth. Ponieważ zawieszenie broni nie tyczy się sprzymierzeńców niemieckich Austrii, przeto teraz bgniemy mieć doniesienia tylko o zajęciach w południowych Niemczech.

Z Frankfurtu telegrafują d. 23. lipca: „Jen. Manteuffel pomimo usiłowań tutejszych znakomitości ob staje przy wypłacie 52 milionów franków kontrybucji; inaczej grozi splondrowaniem miasta, jeżeli do dzisiejszego wieczora pieniądza nie będą złożone. Dla nastraszenia zatoczono 24 dział na wzgórze, panujące nad miastem, a zwane Mühlbergem. Dotąd miasto nie chce płacić. Liczne rodziny opuściły Frankfurt. Magazyny i giełda zamknięte.”

O wypadkach, które poprzedziły walkę z d. 25. pod samym prawie Trydentem, a więc w sercu południowego Tyrolu, mamy tylko doniesienia włoskie, z Florencji i z Rovigo d. 23. Według nich dywizja włoska Medicego d. 22. bm. po dziewięciogodzinnej walce opanowała wszystkie pozycje między Cismoną a Primolano (Cismona na drodze z Bassano do Val Sugana i Trydentu, o dwie mile powyżej Primolano, które jest małą warownią, broniącą wstępu do Val Sugana), a d. 23. posuwała się już przez Val Sugana ku Trydentowi. Doniesienia te dodają, że Austriacy bronili silnie Val Sugany.

Pod Legnago miał d. 12. jakiś patrol austriacki wpaść w zasadkę bersalierów. Garibaldi ma być słaby. Według *N. Allg. Ztg.* armia włoska podzielona jest znowu na dwie armie: 1. oporującą w Weneckiem w sile 150.000 pod naczelnem dowództwem Cialdiniem, i 2. pod dowództwem Lamarmory. Rząd włoski zamierza w Weneckie sprowadzić pewną ilość ruchomej gwardji włoskiej (narodowej).

Z Londynu donoszą bliższe szczegóły o wspomnianej już olbrzymiej demonstracji za reformą wyborczą, która się dnia 23. b. m. w Hydepark odbyła. Na mityngu zgromadziły się ogromne tłumy ludności, przybyło 1.500 policjantów i liczny oddział piechoty. Ludność rozzerwała sztachety i weszła do parku; wielu policjantów zostało rannych, wiele osób uwieziono. Mówią, że jedna osoba została zabita. Oburzenie trwa dalej.

Kronika.

— **Dalszy wykaz strat armii północnej.**

W bitwie pod Königgratzem z pułku piech. im. *Martini* nr. 30., oprócz już wymienionych, nieodszukanym kapitanem Gabriel Kisimek, Franciszek Formanek; porucznicy: Franciszek Wykierowski i Józef Weiniczke, podpor. Edward Mayer.

W dalszym wykazie znajdujemy z pułku nr. 34 im. *Wilhelma I.* króla pruskiego, rannych podpułkownika Wład. Kuczyńskiego i *Gabryela Klimkowi* cza; z 29 batalionu strzelców rannego kapitana *Antoniego Choborskiego*.

Podporucznik *Artur Hutschenreiter* z pułku piechoty nr. 55. im. hr. *Gondrecourt*, podany za poległego, jest ranny w Berlinie.

— **Komitet pielęgnowania rannych żołnierzy** zawiązał się podług *Kr. Ztg.* i w Krakowie d. 24. bm. Komitet ten składa się z kilku księży i obywateli okolicznych pod przewodnictwem c. k. naczelnika obwodowego. Tworzenie komitetów powiatowych i miejscowych ma niebawem nastąpić. Komitet ten poddaje się pod naczelną kierunek centralnego komitetu lwowskiego.

— **Z przedmieścia, z powodu cholery.** Przyszedł należy, iż magistrat Lwowa z powodu zagrażającego nadejścia cholery, wcześniej niż zspobiegające poczynił kroki. O trafności jednakże wszelkich rozporządzeń stanowią skutki, a te zawiśle znowu są tak od sposobu i od osób wykonujących, jak też od korzystających z tych rozporządzeń.

Dotychczas głównie zarządził magistrat uprzątnienie po domach śmieci i urządzenie na każdej dzielnicy strażniczek lekarskich.

Na brak lekarzy w naszym mieście w ogóle uskarżać się można; przy tem gmina utrzymuje zawsze odpowiednią liczbę lekarzy, którzy cierpiącym bezpłatnie udzielają pomocy. Pomimo wszakże takich ułatwień, uchyla się w zwykłych razach, szczególnie po przedmieściach, bardzo wiele osób od korzystania z tego dobrodziejstwa, i przedewszystkiem w początkach chorób udaje się do tak zwanych leków domowych, do ludzi, niejako więcej do siebie zbliżonych. Tego faktu spuszczać z oczu nam nie wypada. Przyczyna tego leży wprawdzie po części w opaniałości, znajdującej potwierdzenie w przysłowiu „jak trwoga, to dopiero do Boga”, — lecz głównie spoczywa ona w nieśmiałości i niepomyślności przedmieściowych mieszkańców, którym lekarz, wyznaczony z urzędu, zdaje się być także urzędnikiem, działaniem jego urzędowem, pomieszkanie urzędem, co wszystko przedstawia im się zimnem, odstręczającym i nieprzystępnem.

Nadmienić tu także musimy, iż wspomniane uprzątnienie śmieci, pomimo sporego czasu, przeciw tak jakby sobie życzyć należało, dotychczas nie zostało uskutecznionem, co znowu nie przyczynia się do wzmocnienia przekonania, iż inne rozporządzenia magistratu nie skrupulatniej wykonywane będą.

Z tych powodów jesteśmy zdania, iż zarządzone po dzielnicach strażniczek lekarskie pożądane i oczekiwanego skutku nie przyniosą, a przedewszystkiem na przedmieściach zbyt rozległych, oddalonych i nieprzystępnych.

Wypadałoby przeto urządzić ogniska, wewnątrz przedmieść leżące, dozwolnić utworzyć je z ludzi dobrej woli i poświęcenia, którzyby z swą pomocą i radą i bliżej, i skorzej i goręcej stanęli.

O ile sobie przypominamy, istniał już w roku 1855 podobny komitet choleryczny, na Żółkiewskim, zawiązany przez ludzi z własnego popędu, powodowanych jedynie miłością bliźniego. Komitet ów był bardzo czynny, i wywiązał się z dobrowolnie na się przyjętych trudnych obowiązków bardzo chwalebnie, w skutek czego zjednał był sobie ogólne uznanie i pamięć po dziś dzień wdzięczności.

Byłoby przeto nader pożądaną rzeczą, iżby który z członków pomienionego komitetu sposób i środki ówczesnego zawiązania i działania zechciał podać do publicznej wiadomości.

— **Z Czortkowskiego.** Do klęsk, które okolie naszą w bieżącym roku nawiedziły, zaliczyć należy epidemie, które w wielu bardzo miejscach, do obwodu czortkowskiego należących, liczne ofiary pochłonęły. Sąsiednie powiatowi czortkowskiemu powiaty, pomimo, że je ta klęska nie oszczędziła, nie uległy tak wielkiemu zniszczeniu. Nie tyle szczęśliwym był powiat czortkowski. Ze strony urzędu powiatowego inaczej się działo. Nie zwróciło to uwagi urzędu w należytej mierze, że w najbliższych miastach powiatowem wsiach: *Koledzi* nacz, *Białoboznicy*, *Kalinowyszczynie*, epidemia tyfusowa grasowała. Czy to czyniono dla tego, żeby nie narażać rządu na opłacanie dyet urzędnikom i lekarzom, których zwykle w takich razach na miejsca epidemii dotknięte się wysyła? czy nie zastanowiono się nad tem, że opłata dyet urzędnikom i lekarzom tylko chwilowy wydatek stanowi, który żadnego porównania wytrzymać nie może ze stratą, wynikającą z gwałtownego ubytku ludności, która go sił żywotnych tak pod względem militarnym jak finansowym pozbawia, gdyż przez to zmniejsza się tak liczba tych, którzy do obrony kraju użytymi być mogą, jako też i podatujących?...

Gdy przy zbliżającej się cholery, W. namiestnictwo z dobrze zrozumianej troskliwości p. naczelnikom poleciło, aby zaradce środki przedsięwzięli, jakież środki zostały w powiecie czortkowskim zarządzone? Oto

ograniczyły się one na tem, że lekarze w powiecie mieszkający, zostali kurendą wezwani, aby w podróży...

lekarza i urzędu. Należałoby zatem życzyć, aby przeciwnie szerzej się cholera stosowniejsze i skuteczniej...

Przyczyną ognia było to, że jeden robotnik nieprze- zorny nad nowo zakitowaną główną rurą, za blisko la-

cie 20 zł. w. a., oprócz tego ci strażnicy, których przez całą noc zostawiono w miejscu pożaru, otrzymali oso-

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z posiedzenia Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie. Dnia 17. lipca 1866 odbyło się w. w. zwy-

iz dyrekcja uważa cnie przedsi gbiorstwo za własność miasta Wiednia, i w tym nawet...

Giełda wiedeńska wobec dzisiejszych wypadków wojennych i akcji dyplomatycznych, daje nadzieję...

Targi tygodniowe w Austrii poniżej Anizy. Bawełna, zupełna stagnująca. Skóry garbowane i niegarbowane, ogranicza się...

Kraków 24. lipca. Dowóz zboża na granicy wczoraj był licho a handel w ogóle...

ta 3.25 do 3.37 1/2, jęczmienia 2.50 do 2.87 1/2, owsa 1.70 do 1.75, grochu 4.25 do 4.60, ja-

Funt w. południowy woiowej 30-35 c., słoniny 43-45 c., wieprzowiny 20-22 c., cieleciny 15-18 c., baraniny 14-16 c., funt w. soli 9 c.

Zniżenie dyskonta w bankach pruskich, postępuje ciągle. Teraz znizono takowe znowu a to: odsetki zastawne towarowe na 7pr., zaś odsetki podobne od efektów na 7 1/2pr.

Konkurs. Celem obśadczenia miejsca rewidenta przy dyrekcji skarbowej we Lwowie z placą 1155 zlr. Termin do trzech tygodni.

Licytacje. Celem wydzierżawienia propinacji miejskiej w Gródka na lat trzy tj. od 1. listopada 1866 do 1. listopada 1869. Termin dnia 8go. sierpnia r. b. w urzędzie gminnym.

Licytacje. Realność pod l. 94 na Zniesieniu wraz z prawem szynkowania napojów. Termin na dzień 11. września 1866 w ek. sądzie delegowanym II. sekcji.

Realność pod l. 890, 649, 4783 i 8321 w Lubaczowie. Termin 16. sierpnia d. 18. września i 18. października 1866 w ek. sądzie lubaczowskim.

Wies Kulaszne obwodu sanockiego - wartości szacunkowej 21,863 zlr. 22 c. Termin na dzień 10. września 1866. Wadjum 2000 zlr.

Realność pod l. 243 w Lubaczowie wartości szacunkowej 327 zlr. Termin 16. sierpnia i 18. września br. w ek. sądzie w Lubaczowie.

Table with 2 columns: 'Dziś' and 'Zadają' showing exchange rates for various currencies and goods.

Table with 2 columns: 'Dziś' and 'Zadają' showing exchange rates for various currencies and goods.

Table with 2 columns: 'Dziś' and 'Zadają' showing exchange rates for various currencies and goods.

Wyjechali ze Lwowa d. 26. lipca. Pp. Pasch Jan, do Sędziszowa, Piechowski Franciszek i Smarszenka Ferdynand, do Rzeszowa.

Table with 2 columns: 'Wiednia 24. lipca.' and 'Zadają' showing exchange rates for various currencies and goods.

Table with 2 columns: 'Pożyczki loteryjne.' and 'Zadają' showing exchange rates for various currencies and goods.

Table with 2 columns: 'Listy zastawne.' and 'Zadają' showing exchange rates for various currencies and goods.

Table with 2 columns: 'Akcje banków i przemysłu.' and 'Zadają' showing exchange rates for various currencies and goods.

Table with 2 columns: 'Kursa zagraniczne.' and 'Zadają' showing exchange rates for various currencies and goods.

Table with 2 columns: 'Warszawa 26. lipca.' and 'Zadają' showing exchange rates for various currencies and goods.

SKLEP z urządzeniem portalem i szyldowym 2553 3-3 jest do najęcia przy ulicy Nowej pod l. 14 w kamienicy Feliksa Piłkowskiego.

Prośba. Pan Br. U. obywatel obwodu brzeżńskiego, zacepiony kilkoma inseratami, podającymi w podejrzanie prawos jego charakteru...

W mieście powiatowym Bursztynie. jest od dnia 20. sierpnia b. r. OBERŻA z zajazdem do wyprzedowania, zgłosić się osobiscie lub przez listy frankowane 2560 do Zarządu Dóbr. 1-4

Od solitera leczy bezboleśnie w 2 godzinach i 15 minutach Dr. Bloch w Włodzinie, Piaterstrasse 42.

Podziękowanie. Złożony chorobą, grożącą całkowitem odjęciem władzy w jed-nej nodze, po bezskutecznym użyciu wszelkich doradzanych mi środków lekarskich, udałem się do Wgo dra Władysława Skalkowskiego, który mnie w bardzo krótkim czasie z groźnej a dokuczliwej choroby zupełnie wyleczył...

Glina ogniotrwała fajansowa w znacznym zapasie do sprzedania. 2531 3-8 Adres: Zarząd dóbr Olejowa poczta Zborów.

HERBATA W I N A z znane z dobroci i łagodności w handlu JULIUSZA ADAMA w rzyku pod l. 34. CUKIER I KAWA

Z powodu zwinięcia mego handlu ZUPELNA WYPRZEDAŻ po najtańszych cenach. Karol Werner pod l. 95 1/4

Wypowiedzenie król. pruskiego Urzędu pocztowego prenumerata Dziennika Poznańskiego przyjmowanemu być może przez e. k. urzędy pocztowe. nawet podczas trwania wojny, o czym czytelnikom naszym w Galicji doniesie pospieszamy. Poznań dnia 17. lipca 1866. 2557 1-3 Admin' stracja Dziennika Poznańskiego.

WYPBZEDAŻ towarów białutnych, papieru, herbaty i czekolady i t. p. Braci TOWARNICKICH odbywa się codziennie w ich sklepie pod liczbą 56 m. 2550 3-3

ASYGNACJE KASOWE Fili c. k. uprzywilejowanego austriackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie. Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od 9. do 12 1/2, przed południem i od 3. do 5. popołudniu pieniądze za asygnacjami kasowymi, które procent przynoszą, na imię dze i Tryeście wypowiedziane i wypłacalne są, i wystawiają się w kategoriach po zlr. 100, zlr. 500, zlr. 1000. Procent wynosi: od asygnacji płatnych na okaz (Sicht) 4 od sta " " za dwudniowym wypowiedzeniem 4 1/2 " " " ośmiu " 5 " " Asygnacje kasowe Zakładu centralnego w Wiedniu, tudzież Zakładów filialnych w Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście, wypłaca lub przyjmuje w miejsce gotówki kasa Filii Lwowskiej w każdej godzinie kasowej, jednakże dopiero w dwa dni po uczynionem tu zamówieniu i za straceniem 1/2, od tysiąca prowizji. Zakład nie ręczy za rzetelność girów. Blizszych wiadomości udziela kasa Zakładu.